

W czasie, gdy Bush walczył i wygrywał wybory prezydenckie, a następnie czekał, zgodnie z amerykańską konstytucją, do 20 stycznia na objęcie urzędu, pani Thatcher była czynna na scenie Wschód-Zachód. 2 listopada 1988 poleciała do Polski.

Ta wizyta była dwukrotnie odkładana, a jej program był przedmiotem sporu. Zaprosił ją komunistyczny polski rząd, kierowany przez generała Wojciecha Jaruzelskiego^a. Jaruzelski rządził krajem od grudnia 1981, kiedy to rząd polski, wspierany przez Związek Sowiecki, wprowadził stan wojenny, wywołując powszechne protesty na Zachodzie (zob. t 2, rozdz. 20). Za przykładem Gorbaczowa, który dokonał otwarcia na Zachód, Jaruzelski spróbował wykorzystać popularność pani Thatcher w jego kraju^b do poprawy swoich notowań. Jego rząd obawiał się jednak, że może ona wzmocnić siły opozycyjne, przede wszystkim związek zawodowy Solidarność, kierowany przez Lecha Wałęsę^c, zdelegalizowany od wprowadzenia stanu wojennego. Rząd zabronił jej odwiedzenia Gdańska, kolebki Solidarności i miejsca, gdzie u wejścia do stoczni imienia Lenina stanął budzący emocje pomnik ku czci czterdziestu dwóch robotników zabitych tam przez siły bezpieczeństwa podczas protestów w 1970 roku.

Pani Thatcher chętnie przyjęła zaproszenie Jaruzelskiego. Miała romantyczną słabość do Polski, po części na wspomnienie bohaterskich polskich pilotów, służących na wygnaniu w brytyjskich siłach w czasie II Wojny Światowej, a po części z powodu współczucia dla ludzi żyjących pod komunistycznym jarzmem. Widziała tę wizytę jako ważne rozszerzenie polityki zacieśniania kontaktów z Europą Wschodnią, którą rozpoczęła jej wizyta na Węgrzech w 1984 roku (zob. t. 3, ss. 286-287). Lecz powinna to być wizyta autentyczna, bez ograniczeń i manipulacji. W lipcu pani Thatcher napisała do Jaruzelskiego, wnioskując (wbrew radom Foreign Office) odwiedzić Gdańsk i zauważając, że podczas jej wizyty w Związku Sowieckim w poprzednim roku

a Wojciech Jaruzelski (1923–2014), 1981–1989 pierwszy sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; 1981–1985 premier; 1985–1999 przewodniczący Rady Państwa; 1989–1990 prezydent.

b Jeszcze przed tą wizytą pani Thatcher zyskała wśród Polaków niemal mityczny status. Dziennikarz i historyk Timothy Garton Ash wspominał, że wcześniej w tamtym roku widział na rynku w Warszawie odręczny plakat wołający (po angielsku) „Mrs Thatcher – Buy Poland!” [„Mrs Thatcher – kup Polskę!”] (Wywiad z Timothyem Gartonem Ashem).

c Lech Wałęsa (1943–), 1980–1990 współtwórca i przewodniczący związku zawodowego Solidarność; 1990–1995 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

„Mr Gorbaczow w szczególności powiedział, że mogę jechać gdziekolwiek, gdzie zechcę”²³. Właściwie ku jej zdumieniu Jaruzelski się zgodził.

Jednak tuż przed wylotem pani Thatcher polski rząd zastawił pułapkę. Oświadczył, że stocznia Lenina będzie zamknięta. Ta idea była częścią reform wprowadzanych przez nowego premiera Mieczysława Rakowskiego^a, którego celem było wprowadzenie pewnego stopnia gospodarki rynkowej bez wolności politycznej. Stocznia przynosi straty, stwierdził rząd, więc musi być zamknięta. To była próba, jak powiedział jej brytyjski ambasador w Polsce, „odcienienia Solidarności od miejsca jej narodzin”²⁴. Czy więc ona, która w swoim kraju tak zaciekle walczyła ze związkiem górników o zamykanie kopalń, poprze Solidarność^b, czy przyjmie ekonomiczne racje komunistycznego rządu? Ambasador rekomendował jej, żeby włączyła fragment o potrzebie reformy politycznej do swojej mowy na wydanej przez Jaruzelskiego na jej cześć kolacji. Naskrobała na telegramie następujące słowa:

W moim kraju mamy jasno określone drogi wyrażania wolności politycznej przez różne partie w parlamencie. Rząd musi mieć w parlamencie większość na poparcie swojej polityki i decyzji gospodarczych. To tam, gdzie nie ma żadnej wolności politycznej, zadanie pol. op. [politycznej opozycji] przypada związkom zawodowym. Ponadto dlatego, że nie ma żadnego forum otwartej debaty, ich jedyną metodą politycznej ekspresji są strajki. Więc kondycja ekonomiczna jakiegokolwiek przedsiębiorstwa w rzeczywistości nie jest ekonomiczna, lecz polityczna. I wszyscy to wiedzą²⁵.

Te słowa stały się podstawą dla publicznych i prywatnych wypowiedzi, które wygłaszała w Polsce w tych kwestiach^c.

Kiedy 3 listopada spotkała się z Jaruzelskim, jego wielosłowność przebiła nawet jej elokwencję. Mówił bez przerwy przez godzinę i trzy kwadranse.

-
- a Mieczysław Rakowski (1926–2008), wrzesień 1988–lipiec 1989 premier polskiego rządu.
- b Źródła Solidarności były dla poglądów pani Thatcher tematem nieco kłopotliwym. Pewnego razu powiedziała do Malcolma Rifkinda, wówczas niegabinetowego ministra w Foreign Office do spraw Europy Wschodniej, „Solidarność jest wspaniałą organizacją antykomunistyczną, ale dlaczego musi być związkiem zawodowym?” (Wywiad z Sir Malcolmem Rifkindem).
- c Pogląd pani Thatcher na związek reformy politycznej i gospodarczej i na próby polskiego rządu wprowadzania tej drugiej bez tej pierwszej uzyskał prywatnie wsparcie od polskiego papieża Jana Pawła II. „Myślę, że można powiedzieć o twoim przemówieniu, że uzyskała boskie błogosławieństwo!”, powiedział jej Powell (Broadley, telegram 62, Holy See, 31 October 1988, TNA: PREM 19/2385 (<https://www.margareththatcher.org/document/206722>)).

Chwalił jej reformy, starając się przekonać ją, że jego rząd rozumie „szerszy prąd” reformy ogarniający Europę Wschodnią. Zdaje sobie sprawę, powiedział, że „niepowodzenie we wdrażaniu zasad demokracji skończyło się katastrofą”, lecz zmiana musiała być dostosowana do „szczególnych warunków” Polski²⁶.

Pani Thatcher powiedziała Jaruzelskiemu, że wcześniej tego dnia odwiedziła kościół ks. Jerzego Popiełuszki^a, kapłana, który w 1984 roku został porwany, był torturowany i zamordowany przez polską służbę bezpieczeństwa. Tam „poczuła potęgę ruchu Solidarności. Jako polityczce, jej instynkt powiedział jej, że tej mocy nie można zlekceważyć”. Jaruzelski miał nadzieję, że pani Thatcher włączy się do jego starań o to, żeby Solidarność wzięła udział w rozmowach „Okrągłego Stołu” z rządem. Ona zasygnalizowała pewną chęć pomocy, popierając dialog, ponieważ „puste krzesło nie rozmawia”. Wychwalała polski naród i oznajmiła, że wielu w nim jest „bardzo dobrymi konserwatystami”. Charles Powell zapisał, że w tym momencie „Generał Jaruzelski pozwolił sobie na lodołaty uśmiech”²⁷. Powiedziała potem Powellowi, że ma dla Jaruzelskiego pewien szacunek, choć niepokoiły ją ciemne okulary, które nosił z powodu choroby oczu. Poczuła, że jest on „patriotą, starającym się zrobić właściwą rzecz”²⁸. Jaruzelski był blisko z Gorbaczowem, więc ona widziała jego otwarcie się przed nią jako ściśle związaną z podejściem sowieckiego przywódcy.

Następnego ranka wcześniej pani Thatcher poleciała do Gdańska. Na, jak to określiła „posępnym półwyspie” nad Zatoką Gdańską dołączyła do Jaruzelskiego w ceremonii składania wieńca na Westerplatte, miejscu pierwszego starcia polskiego wojska z najeźdźcami niemieckimi we wrześniu 1939 roku. Następnie wsiadła na reprezentacyjną łódź motorową marynarki wojennej i popłynęła do samego miasta. Na pokładzie przebrała się z czarnego stroju żałobnego w zielony kostium, który wybrała, ponieważ polski sprzedawca w butik *Aquascutum* powiedział jej, że w Polsce zielony jest kolorem nadziei. Całości dopełniał dosyć teatralny czarny kapelusz bez ronda. Była zdumiona i zachwycona sceną, która ją oczekiwała, gdy łódź zacumowała w stoczni: „Każdy jej cal wydawał się wypełniony machającymi i wiwatującymi robotnikami stoczniowymi”²⁹.

a Jerzy Popiełuszko (1947–1984), polski ksiądz katolicki zamordowany w 1984 roku przez służbę bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych za swoje związki z ruchem Solidarności. 2010 – beatyfikowany.

Pani Thatcher następnie została odwieziona do hotelu. To zakończyło oficjalną część programu, więc nagle zniknęli z jej otoczenia polscy agenci bezpieczeństwa. Z tego samego powodu przerwana została nagle relacja polskiej telewizji i mediów. Tymczasem pani Thatcher usiadła z Powellem w swoim pokoju hotelowym i zastanawiali się, co się dalej wydarzy. Gdzieś po dziesięciu minutach, wspominał Powell, rozległo się „nieśmiałe pukanie” do drzwi i „wsunęła się za drzwi głowa Lecha Wałęsy, po czym się wycofała”. Powell zerwał się. „Następnie drzwi znów się otworzyły i nieco zdenerwowany Wałęsa został wepchnięty do pokoju przez swoich zwolenników”^{31a}.

Wałęsa zaprowadził ją pieszo na plebanię swojego spowiednika, gdzie rozmawiali w cztery oczy, przed lunchem z udziałem większej grupy przywódców Solidarności. Pani Thatcher przekazała, że mówiła Jaruzelskiemu o sile Solidarności. Wałęsa powiedział jej, że „ustrój komunistyczny jest skończony. Jedynym problemem jest, jak się z niego wydostać”³². Celem związku nie jest „walka z obecnym rządem czy zastąpienie go”, lecz uzyskanie równości wobec prawa. Jest otwarty na ideę rozmów Okrągłego Stołu, lecz nie jeśli miałyby być dane jako „jakaś łaska” i nie pod groźbami, jak to nagłe oświadczenie o zamknięciu stoczni. Solidarność powinna uczestniczyć w rozmowach „jako pełnoprawna”. Uzgodnionym celem negocjacji powinien być „pluralizm” – innymi słowy, uporządkowany koniec komunistycznego monopolu władzy. Pani Thatcher zachęcała, aby Solidarność jasno wyraziła chęć rozmowy i przygotowała szczegółową agendę, która pozwoli jej kontrolować dyskusję. Zapytała, jak Solidarność może najlepiej przekazać swoje postulaty rządowi. „Pan Wałęsa pokazał na sufit i powiedział, że wszystkie ich spotkania są podsłuchiwane, więc nie ma problemu”³³.

Z plebanii krótki spacer zaprowadził panią Thatcher do kościoła Św. Brygidy, duchowego serca Solidarności. To była niezaplanowana wizyta, o której pani Thatcher wcześniej nie myślała, więc zaskoczyła ją. Kościół był wypełniony wiernymi, wznosił się śpiew. Na amatorskim filmie słabej jakości z tego wydarzenia widać ludzi wznoszących ręce z palcami ułożonymi w literę V, znak zwycięstwa. Pani Thatcher siedziała i nie dołączyła do tego gestu, ale jak stwierdził Charles Powell, „Jej oczy zwilgotniały”, zwłaszcza przy odśpiewaniu

a Ta trema w obecności pani Thatcher była dosyć rozbrajającą cechą podejścia do niej ludzi Solidarności i polskich dysydentów. Jeden z nich, Adam Michnik, który uczestniczył w lunchu na plebanii gdańskiego kościoła, założył na tę okazję krawat, w którym jedyny raz wtedy go widziano.

hymnu Solidarności („Żeby Polska była Polską”). Wygłosiła, jak to sama określiła, „krótkie, pełne emocji przemówienie”³⁴. Później przy bramie stoczniowej pani Thatcher złożyła wieniec pod pomnikiem upamiętniającym zabitych robotników. Ogromne, wiwatujące tłumy, trzymane na odległość przez służby, oblegały okolicę, ludzie wspinali się na bramy i budynki, żeby machać i wznościć po angielsku okrzyk „Thank you. Thank you”.

Pani Thatcher spotkała się ponownie z Jaruzelskim w Warszawie później tego dnia (4 listopada). Podziękowała mu za pozwolenie na odwiedzenie Gdańska. Ta wizyta była „poruszająca”: „Ona dowiedziała się tak wiele i rozumiała tak wiele”. Powiedziała mu, że największą pretensją Solidarności jest to, że jest nielegalna, oraz jak zdenerwował jej liderów „moment i sposób” ogłoszenia zamknięcia stoczni Lenina. Jeśli dostaną zapewnienia o dobrej woli, to ona sądzi, że prawdopodobnie powiedzą „tak” dla rozmów. Zupełnie nie zauważyła, żeby Wałęsa^a był „zaciekły”: była pod wrażeniem „gotowości do pokojowej dyskusji”, z którą się spotkała³⁵.

Jaruzelski był oschły i wydawał się nieprzejednany. Uskarżał się, że Solidarność chce być „jedynym władcą” Polski: musi wykazać się odpowiedzialnością, zanim może być zalegalizowana. Lecz osobiście był pojedynczy. Powiedział pani Thatcher, jak bardzo ją szanuje i jak dostrzegł, że jej deklaracja, z mowy w Brugii o europejskim znaczeniu Warszawy, Pragi i Budapesztu, wskazuje drogę, na jakiej Brytania i Polska mogłyby „odegrać rolę pomostu nad przepaścią między dwoma częściami Europy”³⁶. Chociaż pani Thatcher podobała się myśl o współpracy z wolną Polską, pozostawała skrajnie podejrzliwa wobec współpracy z jakimkolwiek komunistycznym krajem, nawet takim, który próbuje reform^b. Jak to ujęła w swojej mowie na kolacji wydanej dla niej przez Jaruzelskiego poprzedniego wieczora, „Prezydent Gorbaczow mówi o budowie wspólnego europejskiego domu ... Lecz jak dotąd jedynym murem jest ten wzniesiony w Berlinie, który dzieli i izoluje. Jak to się często dzieje, kiedy ktoś chce budować nowy dom, trzeba zacząć od zburzenia kilku ścian”³⁷. Zachęciła Jaruzelskiego, cytując *Juliusza Cezara* Szekspira. żeby uznał, iż „Jest

a Wałęsa wywarł na pani Thatcher dobre osobiste wrażenie. „Pomyślała, że on przypomina prawicowych brytyjskich liderów związkowych, których ona lubiła, takich jak Frank Chapple ze związku elektryków” (Wywiad z Lordem Powellem of Bayswater).

b Z podobnych powodów pani Thatcher nie była zainteresowana udzieleniem Polsce pomocy w problemie olbrzymiego zadłużenia bez głębokiej politycznej reformy.

prąd we wszystkich ludzkich sprawach bystry”, i chwycił go w porę w drodze do fortuny^a. Nie była przekonana, że on to robi.

W zgodzie z protokołem, premier żegna premier, więc na lotnisko odprowadził panią Thatcher premier Rakowski. Gdy jednak miała już wsiadać do samolotu, nagle rozbłysły w ciemności światła reflektorów i rozległ się „na płycie lotniska pisk hamulców”³⁸. Wyłonił się generał Jaruzelski. Wręczył jej wielki bukiet kwiatów i odjechał. Pani Thatcher uznała ten gest za uroczy i „bardzo polski”³⁹: „Nawet marksizm nie był w stanie zdławić szarmanckiej natury Polaków”^{40b}.

Podczas polskiej wizyty pani Thatcher był moment, kiedy Lech Wałęsa, oglądając wywiad z nią w polskiej telewizji, oświadczył: „Przeegraliśmy”⁴¹. Ona nie wspomniała o Solidarności. On pomyślał, że to pominięcie otwiera rządowi drogę do marginalizowania związku bez przeszkód. W istocie, chociaż to była okazja, której pani Thatcher nie wykorzystwała, Wałęsa był w błędzie. Polskie media zupełnie nieoczekiwanie przytoczyły całość jej mowy z warszawskiej kolacji, w której Solidarność była na pierwszym planie. I choć tamto przyćmiło jej sensacyjną wizytę w stoczni i jej spotkanie z Solidarnością w Gdańsku, słowo poszło w świat.

W późniejszych latach Wałęsa stwierdził, „Bez tego spotkania [z panią Thatcher w Gdańsku] nie byłoby żadnego zwycięstwa”⁴². Nie ma wątpliwości, że wizyta pani Thatcher wypadła w decydującej chwili i miała zauważalny skutek. Według Timothy’ego Gartona Asha, twierdzenia, że Polska była i tak „skazana” w tamtym czasie na liberalizację, cierpią na „iluzję retrospektywnego determinizmu”⁴³. Było całkowicie możliwe, że Solidarność będzie nadal marginalizowana. Istniało także niebezpieczeństwo, że choć pełny komunizm nie przetrwa, to sytuacja będzie „przypominała obecne Chiny” i „nieograniczona władza partii pozostanie nietknięta”⁴⁴. Z jej wybitnymi teatralnymi zdolnościami i dzięki wywalczonej przez nią wizycie

- a William Szekspir, *Juliusz Cezar*, Akt 4, Scena 3, kwestia Brutusa: „There is a tide in the affairs of men. Which, taken at the flood, leads on to Fortune...”; w polskim przekładzie: „Jest prąd we wszystkich ludzkich sprawach bystry, Chwycony w porę wiedzie do zwycięstwa...”, tłum. Leon Ulrich. Przyp. tłum.
- b Pani Thatcher była także przejęta tym, co Jaruzelski powiedział jej na pożegnanie. „Pamiętam, że powiedział do mnie, «Mam teraz tylko jedno pragnienie, zrobić to, co najlepsze dla Polski». Byliśmy mniej więcej w tym samym wieku. «Mam tylko jedno pragnienie...» – to było dość poruszające” (Thatcher Memoirs Materials, CAC: THCR 4/3).

w Gdańsku, pani Thatcher udramatyzowała sytuację w Polsce, chwyciła w porę prąd, jak to zalecała Jaruzelskiemu. Jak to zwykle bywało, kiedy angażowała się w coś, w co na scenie światowej szczerze wierzyła, wyglądała bardziej olśniewająco i wytwornie niż w swoim normalnym domowym otoczeniu, przyciągając wielką uwagę. Pokazała swoje mniej reklamowane dyplomatyczne talenty, kiedy wyrażała poparcie dla Solidarności bez przypuszczania stronniczych ataków, które pozwoliłyby polskiemu rządowi odciąć się od niej. „Nauczyłam się chodzić po linii”, powiedziała po powrocie Woddrowowi Wyattowi⁴⁵.

W następnych tygodniach Solidarność wzięła udział w rozmowach Okrągłego Stołu. W styczniu 1989 roku Jaruzelski złamał opór Komitetu Centralnego partii komunistycznej i doprowadził do legalizacji Solidarności. Ogłoszone zostały półwolne wybory parlamentarne i 4 czerwca 1989 roku Solidarność odniosła wielkie zwycięstwo, zdobywając wszystkie mandaty, o jakie mogła się ubiegać w tych wyborach. 24 sierpnia 1989 roku Tadeusz Mazowiecki^a, który także uczestniczył w lunchu na plebanii w Gdańsku, został pierwszym niekomunistycznym premierem Polski – i pierwszym z wszystkich innych krajów Paktu Warszawskiego – od czasów opuszczenia przez Stalina Żelaznej Kurtyny po II Wojnie Światowej. Polska okazała się lodołamaczem. Za sprawą polityki wykorzystywania „miękkiego podbrzusza Związku Sowieckiego”, prowadzonej przez jej rząd, pani Thatcher była dobrze przygotowana do niesienia pomocy. Była główną zachodnią przywódczynią, która pojawiała się we właściwym miejscu, z właściwymi ideami, we właściwym czasie.

Tuż przed wyruszeniem do Polski pani Thatcher dowiedziała się prywatnie, że Michaił Gorbaczow przyjmie jej zaproszenie do trzeciej wizyty w Brytanii. Była planowana w grudniu. Był plan, żeby wizyta, choć nie w randze państwowej, miała wprawdzie wielką galę. Foreign Office, niezupełnie pewne, co zadowoli panią Thatcher, zasugerowało na cześć Gorbaczowa „Ceremonię w uniwersytecie oksfordzkim”⁴⁶. „Nie”, napisała kobieta, której Oxford odmówił honorowego tytułu. Przekazano jednak rosyjskiemu ambasadorowi, że

a Tadeusz Mazowiecki (1927–2013), polski publicysta, dziennikarz, filantrop i polityk chrześcijańsko-demokratyczny, jeden z liderów ruchu Solidarności i pierwszy polski premier po upadku komunizmu (1989–1991).